

Pismo to wychodzi we Środę i w Sobotę  
kosztuje 15 czeskich na kwartał, porto frei.  
Za granicą 2 czeskie drożej niż w kraju

# DZIENNIK

Dostawać go można na każdej stacyi  
pocztowej, gdzie należy złożyć sumę na  
kwartał wyraźnie oznaczoną.

## GORNO-SŁĄZKI.

Nr 28

Dnia 9. Września 1848.

Drukiem Józefa Heer w Niem. Piekarach

Redaktor odpowiedzialny Mierowski w Bytomiu.

Wszyscy ludzie są sobie równi w prawach, jakie im Bóg dał do używania świata, Bóg nie stworzył jednego lepszym od drugiego, dla tego też dzisiaj, tak zwani demokraci co to chcą żyć podług nauki a przykładu Chrystusa, przedewszystkiem równość zalecają. Dziś zmiarkowali to już dobrze wszyscy owi co się słachają nazywali. W Galicyi, wele Lwowa i Krakowa darowali wszystkie winy tym chłopom nawet, co to ich ojce, syny i żony nie downo temu pomordawali, a nie tylko im przebaczyli ale nawet podali rękę do zgody, darowali pańszczyzny co je przedtem odrabiali, i jest tam teraz równość a zgoda. Bo pytam się was panowie szlachta, coście to jeszcze po rozum do głowy nie poszli, czemu wy to lepszemi jesteście od drugich dobrych a pocziwych co mniej jak wy mają pieniędzy? Mówicie że cherbem. A nie wstydy was też było dziś, kiedy cały świat okrzyczał, że cherb, że pergamin, że przywilej, już zbutwiał, już razem z innemi głupstwami starego świata nic dziś nie popłaca? (giltuje) — Ten co przez męstwo lub jaką cnotę przed wiekami na herb sobie zasłużył, ten go miał prawo nościć, ale ten odległy potomek, co go dziś po karcie, po koniach, po domu i po ludziach swoich zawiesza, tylko głupotę swoją przez to okazuje. Ależ ja wiem że oprócz tych modnych panków których już dziś ubywa, są jeszcze między nami tacy; co to z lada ekonomia, leśniczego syna, wyszedł na pana i dmie, i zdaleka od swoich podwładnych i wieśniaków, a nie mówi ojczystą mową tylko niemiecką. O mospanku! jeśliś ty wyższy rozumem nad twego podwładnego, to i przy równości nikt ci szacunku nie ujmuje, ale właśnie dla tego że masz rozum, zrównaj się z wieśniakiem, idź do jego chaty, pomóż mu w chorobie, w potrzebie, a nauczaj a oświecaj, a nie szwargotaj do niego obcą mową, ale mów ojczystą, polską, którą jeśliś prawdziwie rozumny przedewszystkiem umieć powinieneś. Boć na nic nauka, jeśli się kto wypiera ojczystej mowy i obyczaju, to nie mędrzeć ale papuga lub sroka co się lada gadaniny nauczy. —

Otóż teraz gdy nowe czasy nastają znika powoli ta różnica pana od włościanina, i już tylko głupcy i dumni przy starém zostali. Módlmy się aby im Bóg dał uznanie i upamiętanie, aby i oni do rozumu przyszli. Niech wezmą przykład z okolic Krakowa, Lwowa, Tarnowa, jak tam wszystko zgodą, Bogiem a prawdą, jak tam chłop zarówno z panem nastaje na Austriackich urzędników a obdarte przywędrowały do kraju, a teraz by się panoszyć chciały. Tak Bracia! i między nami niech równość powstanie, a wolni będziemy, od jarzma którym jeden drugiego ugniata.

Bytom dnia 6 Sierpnia. O godzinie 6 wieczorem odbyło się posiedzenie klubu demokratyczno-konstytucyjnego w izbie tak zwanego niemieckiego domu (Deutsches Haus) w rynku — Obrano najwprzód nowego prezesa bo już był wyszedł czas panu pastrowi Lipert — Potem toczyła się rzecz względem polepszenia stanu rzemie-

ślników i robotników, ale mówiono tylko o Niemcach. Nakoniec Smółka nauczyciel przeczytał: że przyłączenie Polaków w Wielkiem księstwie Poznańskim zamieszkałych, do związku niemieckiego jest niesłusznoscą — i że należy aby klub zrobił adres do Zgromadzenia Frankfurtskiego protestując téj rzeczy. Późem wielu miało mowy, a gdy się jeszcze nie zupełnie nad tym naradzili, odłożyli to do następnego posiedzenia —

Bardzo potrzebnem by było żebyście się też i wy po polsku mówiący włościanie zebrali w jakie towarzystwo a poradzili co nad dobrem powszechnem, osobliwie o odłączeniu szkoły od kościoła, czy by to gorzej lub lepiej było jakby szkołę od kościoła oddzielono; przecież tu chodzi o dobro wasze, o duszny pokarın dzieci waszych — to dla was obojętnem być nie powinno. Zejdziecie się oto na odpust do Niemieckich Piekar w tę Niedzielę, toć też i Panu Bogu będzie miło, jeśli się po nabożeństwie zejdziecie, a wspólnie z mądrzejszymi gospodarzami i nauczycielami, o dobru i szym naradzicie, a co uradzicie to napiszcie i do drukarni podajcie. —

Zgromadzenie to przeznacza się na godzinę drugą po nabożeństwie, w domu szkolnym. —

Berlin. 31. Sierpnia. przybył do Berlina batalion gwardyi strzelców z Potsdamu.

Berlin. 2. Września. Wczoraj wieczorem znów pod lipami jakoś ruchawo wyglądało. Rzemieślników znaczny oddział przebiegał pod lipami śpiewając sobie swój demokratyczny marsz. Vorwärts, Vorwärts! chcąc przez to dać poznać że się Konstablom wtył cofać nie dadzą.

Zawieszenie broni w Danii przyszło do skutku na czas siedmio miesięczny (Schtilschland)

Berlin d. 6 Września. Posiedzenia Berlińskie prowadzą tu z wielką zaciętością, a nawet deputowany Waldek wołał na ostatniem posiedzeniu: „Kiedy jeszcze teraz rzeczy do czego nie doprowadzimy, to jeśli mamy chonoru trochę, o nie możemy na tém próżniaczyć miejscu tu zasiadać“

Frankfurt nad Menem. Mieszkańcy wyspy Alsen przysłali do Zgromadzenia protest opatrzony 3551 podpisami oświadczając się, iż nie chcą, ani sobie tego nie życzą, żeby mieli należeć do związku niemieckiego, bo oni mają swój inny niż Niemcy obyczaj i mowę, a wolą się z Danią (Dänemark) łączyć aniżeli z Niemcami. Takto, kto chce sam być wolnym i niezależnym, powinien i drugiemu dać wolność, a dziś każdy naród godnym jest tego aby jego narodowość i język szanowano, bo ludzi nie można jak bydło z obory do obory przepędzać.

Lwów. Zeitungs Halle donosi iż 400 przeszło białaków Polaków, co to od 17 lat siedzą w Francyi, uzbrojeni w porządną legion stoją w Saxonii i gotowi są wymaszerować do Lwowa, o co prosili już Komitetu czyli Rządu narodowego lwowskiego i ministerium wo-



denskiego... przyłączyć się do gwardyi narodowej polskiej we Lwowie.

Kraków d. 3 Września. Jenerał Dwernicki wyjechał do Lwowa, a do Krakowa przybył drugi walny Jenerał Skrzynecki.

Wrocław d. 4 Września. Mówią tu o Berlinie że się tam na burzę zanosi — a nawet chodzi pogłoska że już Berlin w stanie oblężenia ogłoszony.

Wenecya. Rząd tymczasowy sposobi się z zapałem do odparcia napaści austryaków. Otoczył miasto okrętami, nakazał ściśle paszporta. — Como wytrzymało trzygodzinne bombardowanie. Karol Albert jest chory w Alexandrii.

Medyolan. Austriacy na dobre się tu rozgościli, ani im się śni wychodzić, owszem wszystkie środki które przedsiębiorą okazują jawnie i widocznie, że Lombardya uważają zupełnie za własność swoją jak najsłuszniej i jak najprawniej odzyskaną.

Frankfurt nad M. Zgromadzenie narodowe frankfurtskie radziło w tych dniach aby dać amnestya to jest pozwolenie wrócenia z wygnania tym, co to republikę głosili. — I postanowili więc po długich a chałaśliwych naradach aby im nie dawać amnestyi. — Ci zaś wygnani republikanie uradzili między sobą w Sztrazburgu: My wychodzący nie chcemy amnestyi jeżeli amnestya nazywane jest jakąś łaską przebaczenia. — Dla nas amnestya jest niczem innem jak sposobnością powrotu do Ojczyzny, aby na nowo roznosić zasady równości, wolności i miłości braterskiej, jakimi bądź środkami czy mową czy bronią do skutku je przyprowadzając.

Wolsztyn. (w poznańskim). Gazeta polska poznańska pisze tak o wypadku zaszłym w tém mieście w ostatnich dniach przeszłego miesiąca: Gdy przypędzono na rynek chłopów co ich do wojska wzięto (w stawkę) zaczęli nad nimi Niemcy przewodzić, przezywać: Du polnischer Hund, chłopci obrażeni o takie (gębowanie) przewisko, zaczęli się odgrażać — a Niemcy nuże bębnić i alarmować, a chłopci dalej hura! jeli się gonić ku Niemcom z dębczakami, aże Niemcy jak się zbiegli prędko, tak się też jeszcze prędzej rozeszli. Takto, grubiaństwo i nieludzkie obchodzenie się żołdaków może wnet rozlew krwi z lada czego spowodzić.

Wrocław przy Gołubiu (w poznańskim). Pewien obywatel donosi nam ztamtąd iż od kilku dni założył w swojej gminie czytelnia mającą na celu narodowe i polityczne kształcenie ludu. następniemi słowy opisuje zgromadzenie ludu w przeszłym tygodniu u niego odbyte. Gdy lud po nabożeństwie w liczbie 500 zebrał się do szkoły, dom szkolny objąć go niemógł, otworzyliśmy wszystkie okna i drzwi a lud obstał cały budynek a słuchał z pilnością. Ja mu naprzód wytłumaczyłem: co to jest narodowość, co to ojczyzna, i jak to święty jest obowiązek kształcić się ojczystym języku. Tak téj świętej sprawie poświęciliśmy kilka godzin, a wszyscy z zadowolnieniem rozeszli się z téj porzytecznej narady. O rdyby to u nas, w naszym Szląsku nauczyciele podobnie lud koło siebie gromadzić i nauczać chcieli!

#### Węgry.

Peszt 29. Sierpnia. Donoszą nam, że nowy napad Serbów na Weisskirchen został odpartym, przy czem Węgrzy i działo i inne łupy zdobyli. Natychmiast Ser-

bowie zdobyli wspólnie z Wołochami Mołdawę, zrabowali i w gruzy obrócili.

#### Włochy.

Rzym. Austriacy wyszli zupełnie z państwa kościelnego, co należy do Ojca świętego. —

Słychać że już 60 tysięcy Francuzów miało wkroczyć do Włoch. Radetcki łupi świątynie pańskie ze srebra i złota a udaje że to schowa żeby Francuzi nie skradli. Francuzi nie są złodziejami, bo nikomu wolności nie odbierają. A owszem za wolność Włochów krew przelewać będą. Swoją swego zawsze pozna. Mikołaj knuciarz rosyjski napisał list do Radetckiego gdzie mu zwycięstwa wina i order mu przysłał. Jak widać Radetcki dwom panom służy i Austrii i Rosyi.

Werona. (Włochy) w Górach Bresci i Como jest około 4.000 powstańców Włoskich między którymi wiele Polaków i Polak nimi dowodzi. Już 6. batalionów Austriaków poszło się bić z nimi.

#### Francya.

W stronach Francyi przyległych Włochom, wojska się uzbrajają i gotowe do wymarszu. Kaweniak zaś powiedział dowódcy gwardyi Weneckiej aby uwiadomił swoich rodaków (landsmanów) temi słowy: „Powiedz Pan swoim rodakom, że jeszcze spodziewam się że się rzeczy Włoskie pokojem z Austrią zakończą. Gdyby zaś Austriya nie chciała, to wojna z Francyą zaraz musi być rozpoczęta. — Téj wojny nie będę ja wypowiadał ale Zgromadzenie narodu francuzkiego. W każdym zaś razie, powiedz Pan swoim rodakom aby czekali i ufali Francyi“ Jeżeli więc Austriya nie da się do pokoju skłonić, to przyjmie ofiarowaną jej pomoc Mikołaja — a zdaje się nam że Austriya jako należąca do rzeszy Niemieckiej, nie może tego uczynić bez wiedzy i woli Zgromadzenia frankfurtskiego — a gdyby Zgromadzenie z Moskalami się połączyło to i Prusacy i inne do niemieckiego związku należące ludy z Moskalami by się połączyć musieli. — Nie myślmy jednak żeby to połączenie się Austrii z Rosyją miało przynieść do skutku, boć przecie Prusacy i inne Niemieckie ludy są już tak oświecone żeby sobie miały za chwałę łączyć się z takim zatwardziałym batożnikiem, jakim jest Car rosyjski. — I nie myślmy aby to co szeroko o tem połączeniu gazety piszą sprawdzić się kiedy mogło.

Paryż. Gazety francuzkie opisują z jaką to radością po wsiach wszędzie przyjmowano wojsko francuzkie które w liczbie sześćdziesiąt tysięcy (armia alpejska) posuwa się ku Włochom na pomoc temu ujarzmionemu ludowi. — Wojsko ściągają ku Włochom aż z Afryki, co to w Algierze było.

#### O ojeu świętym Piusie 9.

A kiedy zepsucie wnijdzie na świat i zła wola opakuje ludzi a czart przekłety uwiedzie, to Pan Bóg ześle człowieka, który strzeże przykazań jego i jego królestwo ogłasza. Toć i za naszych czasów zło wstąpiło pomiędzy ludzi, jednych poróżniło z drugimi, i brat bratu zlorzeczył, i żyliśmy w niezgodzie i trwaliliśmy w nienawiści, a gdy się tak działo ulitował się Ojciec niebieski zesłał nam człowieka świątobliwego i uczynił go Papieżem. A imię jego Pius co znaczy pobożny, to jest po woli Boga idący. Większym On jest Panem niżli króle i cesarze,



boć nad całym światem ma swoje panowanie, a nie pisać się królem ani cesarzem, ale sługą sług bożych, to jest poddany wszystkich ludzi co wierze katolickiej służą. Tak jest skromny i pokorny jak owieczka a nie pyszni się z panowania. Z każdym człkiem mile pogada i nacieszy się. Z biednym chłopkiem, z ubogim dziadkiem przyjaźnie zawsze pomówi i użyczy mu świętego błogosławieństwa i wsparcia. A któryż ono król albo cesarz jest taki łagodny i przystępny, pyszni on się swoim królestwem jak paw ogonem, i każe się czcić jak Boga. Przyjdziecie do urzędu jakiego, do komissarza, cyrkułu lub magistratu to wam każą czekać za drzwiami, to was wypychają i biją a jakożby was wpuszczono do króla lub cesarza? kiedy tam i straży wielu i panów lokai sifa! Zaledwie Pius został Papieżem a jużci woła Boga ludziom pokazana była. Wypuścił na wolność więźnie co za Ojczyznę cierpieli i radził Cesarzowi austriackiemu podobnie uczynić z Polakami uwięzionymi, a Cesarz nie słuchał głosu Ojca świętego i czekał aż go własni poddani do tego przymuszają. Pius cnotliwy i bogobojny gardził wszystkimi bogactwami, wielu koni z stajenki swojej i wielu pieniędzy ubogim rozdać nakazał, aby mieli z czego żyć a i czem pracować. Razu jednego kazał sobie podać napoju, a gdy mu przyniesiono w bogatych naczyniach, zasmucił się nieprzyjął go i podzielił nim ubogich. Żył w tym samym mieście co i Papież, ubogi człek który miał jeden wózek i jednego konia, czem żywił i siebie i starą matkę swoją; zdarzyło się że koń mu zdechł, zmartwiony udaje się ze łzami w oczach wprośby do Ojca świętego, a dobrotliwy on Ojciec daje mu najlepszego swego konia i pieniędzy na wsparcie udziela.

Gdy zaś pewnego czasu Ojciec święty jechał, spostrzegł, że ono ciało zmarłego ubogiego prowadzono na cmentarz, nikogo nie było za trumną prócz jednego księdza, żalność opanowała serce Papieża, wysiadł z pojazdu i pieszo szedł za trumną. Wiedział też dobrze Ojciec święty jako ludzie ludzi prześladowają, a jako króle tyle tysięcy ludzi w jarzmie gdyby wołów uciskają, modlił się więc do Boga a modlił szczerze. Modły jego Pan Bóg wysłuchał i ulitował się nad światem, bo ono w niedługie czasy Francuzi swego króla wypędzili i sami rządzić się poczęli, a i Niemcy zaczęli się u królów domagać, aby ich nietrzymali w niewoli. I wszelakie polepszenie które na świat weszły, przez modły Ojca świętego z woli Boga spełnione zostały. Niezapomniał Papież i o naszej oj-

czyźnie, o Polsce — a przysłał błogosławieństwo kiedyś na poniewierce u Francuzów byli. Módl się on i teraz za nami, prosi Boga by nas ustrzegł od Moskiewskiej i Niemieckiej niewoli i herezyi, bo Moskal odszczepieniec a Niemiec luter chcą nas duchem od katolickiej wiary odmówić. O bracia módlmy się i my razem z Ojcem świętym, ale módlmy szczerze, w zgodzie, w pojednaniu, by Pan Bóg braci naszych od Moskala wybawił. Módlmy się i za Piusem Ojcem świętym, by nam go Pan Bóg jak najdłużej zachował przed nienawiścią heretyków i nieprzyjaciół którzy Go radzi prześladowują.

#### O Cholerze.

Szczecin dnia 1. Września. Wybuchła tu cholera i szczególnie między ubóstwem wiele zmiera codziennie.

Warszawa 3. Września. Teraz już do 60 osób codziennie zmiera. Mamy więc już cholere naokoło siebie.

Strzeżcie się tylko bojaźni i srogięgo naprzód wystawiania sobie, bo z tego samego już umrzeć można. Nie traćcie ducha — modlić się, w Bogu nadzieja. On choćbyś już umierał jeżeli zechce do życia znów przywrócić może — wreszcie nadchodzi zima to skróci tę plagę.

Moskwa. Mikołaj dał 10 tysięcy rubli na założenie szpitali dla cholerycznych. Bo tu w jednym tygodniu do 6 tysięcy zmarło. Zawsze, jak z tego widać cholera tylko po większych miastach panuje.

#### O pismach dla ludu.

Oprócz naszego Szlaska, to wszędzie już lud bierze się do czytania, żeby też nie był ciemnym o rzeczach tych co się w świecie dzieją, i tak następne wychodzą pisma popolsku pisane językiem zrozumiałym dla ludu, które na pocztach zapisać można.

Szkółka Narodowa w Chełmnie, raz na tydzień kosztuje 1. Talar półrocznie.

Szkola dla Ludu w Krakowie, dwarazy na tydzień 15. Czeskich kwartalnie.

Prawda w Krakowie, której tu kilka Nrów do dziennika naszego jako przyczynek Wam dajemy, wychodzi raz na tydzień kosztuje 14 Czeskich na kwartał.

Wieśniak w Krakowie dwa razy na tydzień po cwiertce lub półarkusza, kosztuje 7. czeskich na kwartał.

Tygodnik Cieszyński w Cieszynie, raz na tydzień. 10 Czeskich na kwartał.

Tygodnik wadowicki Wadowice w Galicyi, raz na tydzień. 20 Czeskich na kwartał.

Zgoda w Tarnowie w Galicyi, dwa razy na tydzień. 20 Czeskich na kwartał.

Przyjaciel Ludu we Lwowie, wreszcie Szkoła, niedzielna w Poznaniu.

Dokończenie artykułu o śląsko-polskiej mowie.

1. O wymowie,
2. o formach mowienia,
3. skarb mowy naszej.

Jako trzy przewodniczące punkta w osobnem piśmie wystawić, że śląsko-polska mowa z tak zwaną górną polską istotnie to samo jest. Tem czasem niechaj tu jeden czynny przykład dla objaśnienia i stwierdzenia wyżej namienionego zdania posłużę. Górno-ślązak — co doświadczenie zaręcza, mówi podług reguł polskiej grammatyki przy spojaniu zginaniu słów, już od najwcześniejszej swjej młodości, i wie ich prawie używać, chociaż mu to niewiadomo jest, nim jeszcze jaką polską książkę, czytał nim jeszcze jedną zgłoskę (syllabę) o grammatyce polskiej uważał. Zkądże to pochodzi? Ponieważ się śląsko-polska mowa od mowy edukowanego (uczonego) Polaka, którą pospolicie lecz niesłusznie wysoką — wyższą — polszczyzną nazywają, tylko w tem różni, że się dotąd na obszary umiejętności i do wyższego towarzystwa nie rozciągała, lecz tylko w obrębie popularnego ale niemniej szlachetnego wyrazu zachowała i ścisnąć musiała, albowiem sobie nikt mowy tę naukowo przywłaszczyć nie mógł, co jednak nie za wisło właściwie od mowy, lecz tylko od stopnia naukowego, tego co tem językiem mówi. Lubo by też wymawianiu o brzmieniu pojedynczych słów miała różnic zachodzić miała, wszakże się nad tem tylko znarowion (przepieszczona) nauka zastanawiać może, zczem po między niemieckim wieśniakiem i edukowanym mieszca



nnem tak dalekie różnice zachodzą, żeby dla nich niemal tłumacza potrzeba — przez co jednak pierwszego z liczby Niemców wyłączać nie należy.

Trzeba też tu nadmienić, że mowa szląsko-polska, co do formy grammatycznej i leksykalności niejedno w sobie zachowuje, co wprowadzie archaizmem (przestarzałem, zadawnionem) jest, co jednak prawdziwym znawcą języków i ich badaczom nader wartości pełnym zabytkiem dawnych stuleci a nawet wieków tysiącznych jest i będzie, albowiem, jako znawcy świadomi twierdzą, język polski jest nieomylnie z hebrajskim spokrewniony, a z niego dają się nawet pojedyncze pozostałe Medyjskie słowa tłumaczyć; że zaś z staro-greckim, łacińskim, niemieckim i sanskrytym spowinowacony jest, wiadomo to jest wszystkim grammatykom. Jeżeli nasz wieśniak w względzie duchownym zaniedbany jest, to nie jego wina. Dla czegoż się tak u młodzieży naszej przegrzeszamy, że ją gnębimy zrzekać się najlepszego środka do nauki, jakim mowa macierzysta jest! Tak sobie postępując, zobaczymy oczywiście, że tylko papugi wyuczamy, lecz nie ludzi edukujemy. Na taki sposób musi duch młodocianny w mrok nocny zabrnąć, serce musi lodem zamarznąć. Izaliż nawet i najświętsze ogniwa pomiędzy rodzicami i dziećmi — które się tresowanymi małpami stać mają, gwałtownie nie muszą być potargane! Ach! tak się nie chcący i niewiedzący biedne stworzenia do nieobyczajności i do namiętności i złości prowadzi — zaszczepiając im pogardę przeciw mowie macierzystej, którą w niewiadomości ubogą i zwierzęcą nazywają — ażeby młodzież na polskie nabożeństwo nieuczęszczała — lubo niemieckiego nierozumie, choć na niem bywa, tak że do niej rzeczywiście staro-polskie przysłowie: siedzi jak na niemieckim kazaniu — zastósować można.

Bolesną to jest, widzieć w domach wieśniaków naszych brak Ś. Ewangelii, katechizmów i kaityczek, a to z przyczyny, że się ludzie dorośli w swą młodość, bardzo lichy po polsku czytać nauczyli, ponieważ sam nauczyciel dobrze po polsku czytać nie umiał. A to czemu! że nie miał sposobności do wydoskonalenia się w mowie swęj macierzystej, i tak w tem względzie dzieckiem zostać musiał.

Mamy też i takowych księży, którzy wyrosłych dzieci, skoro po niemiecku katechizmu nieumieją, niechęć do spowiedzi przyjmować. Ci może sobie, pewnego ziemianina (dziedzica wsi) w okolicy Oleśnice, czterdzieści lat nazad idąc, za wzór wzięli, o którym w miesięczniku prowincyałnym wzmianka była. Ten bowiem niedał swoim poddanym konsensu do ślubu małżeńskiego, dopóki się na pytania katechizmowe po niemiecku odpowiadać nienauczyli. O nieba! brzmi to właśnie tak, jakby Bóg tylko po niemiecku rozumiał, albo jakby onemu tylko język niemiecki najmilszym był. Zbawiciel nasz kazał Apostołom swoim iść do wszystkich narodów, a ci posłańcy nauczali lud w jego mowie i nieżądali od nikogo, ażeby się po hebrajsku uczył, chcąc być do ich społeczeństwa przyłączony.

Nauczyciel nie umiejący po polsku dobrze czytać — ma ciasny widnokrąg, niema zgrabności w używaniu tak bogatej mowy, jest w niej tak niesposobnym, jako był w latach dziecinnych. Taka tylko znajomość mowy, dla nauczającego sznurowadłem, nią się brzydzi, dla tego zkałuje ją ubogą i dla tego radby ją posłał do kraju zapomnienia — ażeby dzieci i wszystkich członków gmi-

ny jak najrychlej na ludzi niemieckich przenicować. Tak jest i tak u tych będzie, co lubo po polsku jako w mowie macierzystej mówią, ale w niej cale nie są przez naukę utwierdzeni — i którzy swój widnokrąg i majątek mowy z dziecinstwa tylko posiadają, a tak zamiastby w górę wylecieć mieli, tylko na czworgu czołgać się (bajukać) muszą.

*J. Lompa*

### Powiaśtka o Chlebie.

Kazimierz panował, ze szczepu Piasta  
Ostatni potomek męski,

Gdy padła klęska na wioski, miasta,  
Nad wszystkie straszniejsza klęski.

Bo ziemia latem zwędzona parnem,  
Z długiego słabła pragnienia,  
Nie wypłaciła jesieni ziarnem,  
Wzięte na wiosnę nasiania.

Pierwszym to było w kraju przykładem,  
Ze Szlązak, co z łaski nieba,  
Chlebem się dzielił z Niemcem sąsiadem,  
Dzisiaj umierał bez chleba.

Wtenczas król Kazimierz swemu ludowi  
Królewskie spichrze otworzył;  
Lud błogosławił polskiemu królowi,  
Którego ziarnem znów ożył.

Wszyscy więc razem do króla garną,  
On widząc powszechną nędzę,  
Gdzie nie mógł swoje dorzucić ziarno,  
Tam ludowi rozdawał pieniądze.

Bo też ta Polska rozległa była,  
Waleczni mieszkali w niej Polacy,  
I broni i cnoty było w niej siła,  
A złoto i srebro zwozili Szlązacy.

Lecz w onym roku powszedniej nędzy,  
Gdy z głodu naród umierał,  
Żył Niemiec, zdzierstwem mnogo pieniędzy,  
I ziarna mnogo nzbierał.

I choć zamożny z łonńskiego zbioru,  
W kmicęj siermięgę się przebrał,  
Do Opolskiego chodził klasztoru,  
Dziada udawał, a żebrał.

Razu jednego, gdy wracał z miasta,  
Chleb niosąc w zawoju szaty,  
Z dzieciątkiem w rękę stara niewiasta,  
Z pobocznej wybiegła chaty.

I woła: Ratuj! jam z głodu już sucha,  
Pan Bóg ci stokroć zapłaci,  
Bo kto biednego proźby usłucha,  
Pan Bóg go pewno zbogaci.

Babo! rzekł Niemiec, pokój daj święty,  
I nie zatrzymuj mię w drodze,  
Boć to nie chleb, ale kamyk rznięty,  
Co nim panom, płoty grodzę.

Na to niewiasta, Niemcze! tyś skłamał,  
Bo chleb ty niesiesz, nie kamień;  
Lecz chleb, któregoś ze mną niezłamał,  
Boże! w kamień mu zamień.

Ledwie co rzekła, Niemiec postrzega,  
Aż chleba bochen ocieżył:  
Ciężarem swoim ramię p.ylega.  
Na twardy kamień chleb rzął.